



tekst

JOANNA SADOWSKA

redaktor wydania

Począwszy od bieżącego numeru rozpoczynamy cykl związany z 225-leciem naszej diecezji. W kolejnych numerach na str. VIII prezentować będziemy miejsca, postaci i wydarzenia, które wywarły znaczący wpływ na powstanie i dzieje naszego Kościoła lokalnego. W pierwszym odcinku piszemy o zawierusze politycznej, która doprowadziła do powstania diecezji tarnowskiej. Z kolei na str. II relacjonujemy bieżące wydarzenia jubileuszowe. Na tej stronie również o odpustach, które możemy uzyskać z racji trwającego roku jubileuszowego.

Peregrynacja obrazu św. Stanisława Biskupa i Męczennika

Odwiedziny patrona

W parafii odbywała się już wędrówka obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. **Po raz pierwszy w historii diecezji domy i rodziny w Szczepanowie odwiedza św. Stanisław.**

Peregrynacja rozpoczęła się 6 stycznia. Wierna kopia obrazu z ołtarza głównego w szczepanowskiej bazylice, poświęcona przez biskupa elbląskiego Jana Styrnę, zawiera relikwie kości świętego, patrona parafii, diecezji i Polski. List do wiernych z okazji peregrynacji skierował biskup tarnowski Wiktor Skworec, który liczy na to, że odwiedziny obrazu św. Stanisława w rodzinach przyczynią się do odnowy i pogłębienia życia religijnego. – Motywem rozpoczęcia peregrynacji jest zbliżająca się 100. rocznica zbudowania nowej świątyni, która została



Państwo Koczwarowie ze Sterkowca pierwsi przyjęli obraz św. Stanisława

złączona ze starą, długoszowską, wzniesioną w XV wieku. To również wspomnienie tysiącletniej historii chrześcijaństwa na ziemi szczepanowskiej. Parafia bowiem ma swoje początki w XI wieku – mówi ks. prał. Władysław Pasiut, kustosz szczepanowskiego sanktuarium.

Codziennie wieczorem obraz będzie przekazywany kolejnej rodzinie. Wraz z nim wędruje księga łask. Peregrynacja potrwa do 2014 roku. Na wtedy są planowane główne uroczystości jubileuszu kościoła oraz parafii.

Ks. Zbigniew Wielgosz

Już nie dzieli



STARY SĄCZ. 12 stycznia odbyły się próby obciążeniowe. Most ma nośność 2 tys. ton

Wszystkie telewizje w Polsce pokazały porwany 4 czerwca 2010 roku przez wezbrane wody Popradu most kolejowy w Starym Sączu. – Dość szybko, jak na polskie warunki, udało się go odbudować – mówi dyrektor Kazimierz Zawiliński z Polskich Linii Kolejowych w Nowym Sączu. Most został otwarty 15 stycznia. Kilka dni wcześniej przeszedł pomyślnie próby obciążeniowe. – Transport kolejowy w dolinie Popradu służył i nadal służy przede wszystkim przewożeniu towarów. Ruch pasażerski, choć ważny, był w ostatnich latach znikomy – mówi sądeckanin Leszek Zakrzewski. Stąd najbardziej z mostu cieszą się pracownicy sądeckiej filii PKP Cargo, których blisko 140. mogło wrócić do pracy w Nowym Sączu.

Środowisko wzrastania



Po Mszy św. odbyło się jubileuszowe spotkanie w sądeckiej „Kanie”

Nowy Sącz. 30-lecie obchodził 15 stycznia Klub Inteligencji Katolickiej. Powstał z inicjatywy ks. Stanisława Czachora i dr. Krzysztofa Pawłowskiego. Zaczęliśmy się regularnie spotykać w styczniu 1981

roku. Znakiem firmowym naszej działalności jest coroczny Tydzień Kultury Chrześcijańskiej – mówi Bożena Jawor, prezes sądeckiego KIK-u. Jubileuszowej Mszy św. przewodniczył bp Wiktor Skworc.

– Potrzeba czytelnego świadectwa życia ludzi świeckich, którzy swoim postępowaniem i wypowiedzianym słowem będą wskazywali światu Jezusa Chrystusa – apelował hierarcha. **gb**

Lepiej niż w domu



Na spotkanie w WSD przyjechało ponad 300 chłopaków z całej diecezji

JUBILEUSZ DIECEZJALNEGO DZIEŁA POWOŁAŃ. Ponad 300 lektorów 15 stycznia przeżywało w tarnowskim seminarium dzień skupienia. Diecezja od kilku lat zaprasza tu młodzież męską, by zobaczyła rzeczywistość seminaryjną od środka. – Sam, zanim wstąpiłem do seminarium, pytałem starszego kolegę, jak tam jest. Odpowiedział: „Jeżeli masz powołanie, to będzie ci tam lepiej niż w domu, jeśli nie masz, to nie wytrzymasz” – mówi ks. Paweł Płatek, moderator Diecezjalnego Dzieła Powołań. Obecni w WSD lektorzy z parafii Wiewiórka jeszcze mają

czas na poważne życiowe decyzje. – Jesteśmy pierwszy raz w seminarium, w środku, za murami. To ciekawe doświadczenie – mówią lektorzy Rafał Erasmus i Rafał Szacik. Z limanowskiej bazyliki z ks. Włodzimierzem Chwałkiem przyjechało siedmiu chłopaków. – Przyjechali, bo chcieli. Rozpoznawanie powołania życiowego musi się odbywać dobrowolnie. Nie namawiamy, ale jeżeli są chętni i okazują zainteresowanie kapłaństwem, to staramy się pomagać – informuje ks. Włodzimierz. Nie ma reguły jednak, że powołani zostaną ci, którzy

służą przy ołtarzu. – Kiedyś zdecydowana większość kleryków była ministrantami czy lektorami. Dziś coraz więcej jest tych „spod chóru”, a także nawet spod kościelnego płotu. Łaska Boża może dotknąć każdego – mówi ks. prał. Jacek Nowak, rektor WSD. – Jeśli usłyszycie ze strony Jezusa głos powołania, miejcie odwagę wstać i pójść za Nim – zachęcał lektorów przewodniczący Eucharystii bp Wiktor Skworc. **gb**

Jak żyć w Kościele?

ZAPROSZENIE. Wydział Duszpasterstwa Małżeństw i Rodzin zachęca osoby żyjące w związkach cywilnych po rozwodzie do wzięcia udziału w rekolekcjach „Jak żyć w kościele?”. Odbywać się one będą od 18 do 20 lutego w Centrum Formacyjno-Rekolekcyjnym Diecezji Tarnowskiej „Arka” w Gródku nad Dunajcem. Prowadzą je ks. Wacław Barnaś, rekolekcyjnik „Arki”, i małżeństwa z Ruchu Spotkań Mażeńskich. Zgłoszenia telefonicznie lub elektronicznie: tel. (18) 440 13 00, e-mail: info@cfr-arka.pl. **ak**

Dary Bożego przebaczenia

DIECEZJA. W roku jubileuszowym można będzie zyskiwać odpusty zupełne. Warunki, jakie należy spełnić, to: spowiedź sakramentalna, Komunia św., modlitwa w intencji Ojca Świętego. Ważne jest również uczestnictwo w obchodach jubileuszowych, publicznie sprawowanych nabożeństwach lub trwanie przez odpowiedni czas na modlitwie, która powinna być zakończona Modlitwą Pańską, Wyznaniem Wiary i wezwaniami do Matki Bożej, w następujących miejscach: bazylikach w Tarnowie, Limanowej, Nowym Sączu, Bochni, Szczepanowie, Mielcu i Tuchowie oraz w kościele parafialnym w Grybowie. Osoby starsze, chorzy i wszyscy, którzy z poważnej przyczyny nie mogą wyjść z domu, również mogą zyskać odpust zupełny po wyzbyciu się wszelkiego grzechu i z intencją wypełnienia trzech warunków zwyczajnych, kiedy tylko będzie to możliwe, jeśli duchowo połączą się z uroczystościami jubileuszowymi albo pielgrzymkami, ofiarując Bogu za przyczyną Maryi swe modlitwy i cierpienia. **xzw**

GOŚĆ TARNOWSKI
tarnow@gosciemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS (14) 626 15 50
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Wielgosz
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska



JOANNA SADOWSKA

Etap diecezjalny to test składający się z 35 pytań

XXI Olimpiada Wiedzy Teologicznej

Test z miłosierdzia

Tegorocznym zwycięzcą został Marek Borczech, który w nagrodę pielgrzymować będzie **szlakiem sanktuariów maryjnych Europy**.

WTarnowie 13 stycznia odbył się diecezjalny etap olimpiady wiedzy teologicznej pod hasłem „Mieć wyobraźnię miłosierdzia”. Wzięło w nim udział 118 uczniów szkół ponadpodstawowych wyłonionych z grupy 734 uczestników etapu szkolnego. Trzy pierwsze miejsca zdobyli kolejno: Marek Borczech

z IV LO w Tarnowie; Katarzyna Salamon z LO w Starym Sączu oraz Mateusz Lizoń z ZSO nr 1 – I LO w Nowym Sączu.

W kanonie lektur były m.in. encykliki Jana Pawła II oraz literatura o czynach miłosierdzia. – Myślę, że nie była to tylko rywalizacja, ale również formacja eklezjalna, bo gdy przyswajamy sobie wiedzę, to ona nie tylko wpływa na nasz intelekt, ale również na nasze emocje, wole, czyny. Mam nadzieję, że wyda to pozytywne owoce i będzie skutkowało w ich większym i świadomym życiu w Kościele – mówi ks. Bogusław Poleć, dyrektor Wydziału Katechetycznego tarnowskiej kurii, organizator olimpiady. Tegoroczny finał odbędzie się w Krakowie od 17 do 19 marca.

ak

Książka o grywałdzkiej świątyni

Po drodze ze spływu

Ponad 500-letni kościół pw. św. Marcina w Grywałdzie doczekał się albumu **dorównującego urodą samej świątyni**.

Promocja wydawnictwa odbyła się w Krościenku na początku stycznia. – Nosilem się z pomysłem wydania publikacji o naszym kościele z jego krótką historią i podsumowaniem prac konserwatorsko-renowacyjnych. Chciałem pokazać zachowane i wydobyte piękno świątyni. Udało się. Kiedyś zaś chcielibyśmy przygotować obszernie dzieło o parafii, wsi i naszej architekturze sakralnej – przyznaje ks. Alfons Górowski, proboszcz grywałdzkiej parafii po-

łożonej na południowo-zachodnim krańcu diecezji.

Publikację przygotowało wydawnictwo „Astraia” Rafała Monity. – To jedna z ładniejszych i cenniejszych świątyn w okolicy. Pokazujemy jej stan dzisiejszy, by czytelnicy odkryli skarby, jakie mamy na gorczańsko-pienińskim pograniczu – mówi R. Monita. – Klasa zabytku jest porównywalna z kościołem w Dębnie Podhalańskim. Tyle że grywałdzki nie jest rozreklamowany. Myślę, że wycieczki wracające ze spływu Dunajcem mogłyby się równie dobrze zatrzymać w Grywałdzie, a nie w Dębnie – przekonuje Andrzej Skorupa, autor tekstu.

– Ta nasza publikacja wpisuje się trochę w jubileusz 225-lecia diecezji. Chcieliśmy uchwycić tę chwilę i ten czas, pokazać bogate dziedzictwo wieków naszej parafii, bo jest o czym pisać i mówić – dodaje ks. Górowski. **gb**



GRZEGORZ BROŻEK

Ten album to druga tego typu publikacja wydawnictwa „Astraia”

Marzycielska Poczta w Tarnowie

Dzieci listy piszą

W dobie SMS-ów napisany odręcznie list ma wyjątkowe znaczenie. Ale szczególnie cenny staje się, gdy piszą go zdrowe dzieci do swych chorych rówieśników.

Gdy rok temu powstała Marzycielska Poczta, nikt nie spodziewał się takiego odzewu. Zarówno osoby prywatne, jak i instytucje włączyły się w tę akcję. – W naszej bazie mamy prawie 30 chorych dzieci, które otrzymały dziesiątki tysięcy listów i kartek napisanych przez uczniów z ponad 1000 szkół w całej Polsce. Pisze

także Polonia, m.in. z USA, a nawet Tybetu – mówi Tomasz Chmiel z Tarnowa, pomysłodawca akcji. – Listy i kartki dodają dzieciom siły do walki z chorobą, ich rodzicom – otuchy, a samym piszącym przynoszą wielką frajdę – dodaje.

Na stronie www.marzycielska-poczta.pl znajdują się adresy chorych dzieci, które czekają na listy. Informacje o nich pochodzą od rodziców, a następnie są weryfikowane przez wolontariuszy z Marzycielskiej Poczty. – Szczęście dziecka

jest dla rodzica najważniejsze, a Marzycielska Poczta jest wspaniałym pomysłem, by dać naszym dzieciom radość i dodać sił w walce z chorobą i codziennymi smutkami – pisze na stronie mama chorej Natalki. Pomysłodawcy poczty zachęcają do pisania listów całe klasy i grupy przedszkolne. – Wystarczy wydrukować profil wybranego dziecka, napisać do niego listy, a potem wysłać wszystko w jednej kopercie – dodaje T. Chmiel. Warto też przesłać relacje z akcji pisania listów, która następnie zamieszczona zostanie na stronie internetowej akcji. **js**



ARCHIWUM MARZYCIELSKIEJ POCZTY

Dla pięcioletniej Natalki każdy list i kartka są równie cenne

ANIMATORZY

ZABAWY. Przed laty mówiono o nich drużbowie lub starości. Teraz noszą miano wodzirejów. Bez względu na określenie, łączy ich wspólny cel: sprawić, by **goście dobrze się bawili.** Choć wyróżnia ich coś jeszcze...

tekst i zdjęcie

JOANNA SADOWSKA

jsadowska@goscniedzielny.pl

Nie tylko w ka

Pięknie udekorowana sala, stoły elegancko nakryte, kelnerzy dopracowują ostatnie szczegóły. Za chwilę przyjedzie młoda para, a z nią zaproszeni goście. Gdy wszyscy są już na głównej sali, rodzice państwa młodych, a nie gospodarz miejsca, witają gości. –

To nasz pomysł, by w ten sposób docenić rodziców i podkreślić, jak bardzo ważne są więzi rodzinne – wyjaśniają Zofia i Rafał Bąkowie z Wierzchosławic, wodzireje zabaw bezalkoholowych. Po powitaniu – toast. I tu kolejna różnica. Zamiast bąbelków – kawałek chleba. – Dobrze jest, jeśli ten chleb zostanie zaniesiony wcześniej do kościoła, a następnie złożony w darach ofiarnych podczas ślubu. Po powitaniu każdy z gości urywa sobie kawałek z tego bochenka, a następnie go zjada – dodaje pan Rafał. – Chleb ma wielkie znaczenie symboliczne, o którym coraz częściej się nie pamięta – ubolewa pani Zosia. A przecież dawniej, gdy chleb był w domu, to w zasadzie niczego nie brakowało.

Zawsze jest plan B

Wodzireje od wielu lat animują spotkania. Najczęściej są to wesela, choć spotkać ich można również na zabawach karnawałowych, festynach, prymicjach, parafiadach, pielgrzymkach, a nawet koncertach, gdzie w przerwach między występami zespołów prowadzą zabawę. To nowa jakość spędzania czasu wolnego. Przed zabawami, a już koniecznie przed weselem wodzireje spotykają się z narzeczonymi lub organizatorami danego wydarzenia. – Rozmawiamy wtedy o ich oczekiwaniach co do przebiegu imprezy – wyjaśnia Eugeniusz Dąbrowski z Ładnej, wodzirej z dziesięcioletnim stażem. Wtedy jest też czas, aby dowiedzieć się, jaki jest charakter imprezy; czy będą dzieci, czy więcej będzie osób starszych



arnawale

czy młodzieży, a następnie, już pod konkretną grupę, przygotować scenariusz spotkania.

Jako profesjonalści zawsze mają też plan B, a czasem nawet i C. – Musimy być jak psychologowie, którzy potrafią odczytać reakcję tłumu. Przy pierwszych zabawach widać, jaki jest odzew na nasze propozycje, czy ludzie się bawią, czy tylko obserwują. Wtedy szybko dobieramy odpowiednie zabawy – opowiada Rafał Bąk. Wodzireje nigdy nie prowadzą zabaw, które ośmieszają ludzi, czy wprowadzają dwuznaczne sytuacje.

Bawiąc publiczność, ko-

Po kolorowej czapce wodzireja Zosię Bąk poznacie

PONIŻEJ:

Czy wszyscy słyszą, jak świetnie się bawimy?

Na pierwszym planie Lilla Szytler



rzystają albo z muzyki elektronicznej, albo granej na żywo przez zespół. – Tu obowiązuje żelazna zasada: tak jak wodzirej nie może pić podczas zabawy, tak samo muzycy nie mogą sięgać po kieliszek – podkreśla pan Eugeniusz. Podczas wesela ważna jest również współpraca z kuchnią. – Nie może być na przykład tak, że rozpoczynamy jakiś konkurs, a tu nagle wjeżdża tort weselny – dodaje pani Zofia.

Prosimy państwa do niespodzianki

– Mimo że jesteśmy wodzirejami zabaw bezalkoholowych, zapraszamy jesteśmy również na wesela, na których podawany jest alkohol. Widzimy wtedy, jak dzięki dobrze zorganizowanej zabawie goście weselni piją go mniej. Po prostu nie mają na to czasu – dodają państwo Bąkowie. Wodzireje rzeczywiście potrafią wypełnić czas, a przy tym zintegrować ludzi. – Sprawdzonego sposobem rozruszania gości weselnych jest zrobienie wspólnego zdjęcia zaraz na początku imprezy – mówi E. Dąbrowski. To okazja, by wszyscy wstali od stołu. – Po wspólnym zdjęciu proponujemy utrzymanie w żartobliwym tonie przyrzeczenie gości dla państwa młodych. Goście obiecują m.in., że będą się dobrze bawić, więcej tańczyć, niż siedzieć – opowiada pani Zosia. Potem jest czas na korowód taneczny. – Prosimy gości o odpowiednie

ustawienie się, nie zdradzając wcześniej, że będą tańczyć poloneza. Wiemy bowiem z doświadczenia, że wiele osób nie lubi tego tańca. A potem okazuje się, że poloneza mamy we krwi, każdy daje sobie z nim radę i bardzo ładnie to się udaje – zauważają wodzireje.

„Marianna”, „Szła dziewczynka do laseczka”, „Gdybym miał gitarę”... to tylko niektóre znane piosenki, jakie znajdziemy w śpiewniku przygotowanym przez pana Eugeniusza. – Wspólna zabawa to nie tylko taniec. Często zachęcam do śpiewania i choć sam nie mam najlepszego głosu, zawsze znajdzie się osoba, która pomoże mi zaintonować piosenkę – uśmiecha się wodzirej.

A pomysłów na wspólne spędzenie czasu wodzireje mają całe mnóstwo. Wielu zabaw nauczyli się podczas kursu w Katowicach. – Co jakiś czas uczestniczymy w kolejnych kursach, bo w ten sposób rozwijamy się i poszerzamy nasz program animacyjny – dodaje R. Bąk. W ich repertuarze są zarówno wspólne tańce, jak i konkursy oraz zabawy, i dla dzieci, i dla dorosłych. – Do zabaw używamy piłek, czapek, a nawet ogromnego wora z ubraniami. Mamy wielką kolorową chustę, która służy do zabaw z dziećmi, ale widzimy, że równie chętnie bawią się nią dorośli. Bo o to chodzi, by z każdego wydobyć dziecko, które potrafi się świetnie bawić – mówią wodzireje.

Robimy zamieszanie

Niektórzy wodzireje postawili wszystko na jedną kartę i prowadzenie spotkań jest ich sposobem na życie – jak np. ci z Brzeska znani pod nazwą Imprteam. – Gdy publiczność słyszy, że wystąpią wodzireje z Brzeska, zaraz widać uśmiech na twarzach. To znane osoby, które świetnie prowadzą spotkania – mówi ks. Piotr Osiński, specjalista od muzyki chrześcijańskiej. Spotkać ich można m.in. na pieszej pielgrzymce tarnowskiej czy festiwalu „O Bogu granie przy św. Florianie”. – W ciągu roku animujemy około 100 imprez – wylicza Lilla Szytler z Imprteam.

Ale są też wodzireje, którzy mają swoje życie zawodowe, a prowadzenie zabaw jest ich pasją i zajęciem dodatkowym. – Daje nam to poczucie spełnienia i zadowolenia. To, jak wypełnienie misji, że komuś pomogliśmy dobrze się bawić. Na weselach bezalkoholowych dajemy chyba świadectwo życia, bo mówimy, że sami mieliśmy takie wesele i staramy się docenić państwa młodych za ich odwagę i decyzję. Na weselach alkoholowych robimy jak najczęściej zamieszanie, aby wypito jak najmniej alkoholu. Nie zachęcamy do picia, a świadomość, że mamy jakiś wkład w propagowanie trzeźwości, to dla nas wielka wartość – podkreślają państwo Bąkowie.



Od roku parafia Jodłowa regularnie korzysta z przeszkolonych osób, które **zajmują się kierowaniem ruchem pojazdów.**

Podjęliśmy tę inicjatywę, by zapewnić bezpieczeństwo uczestnikom różnych parafialnych uroczystości, które organizujemy, korzystając z dróg publicznych: procesje na Boże Ciało, kondukty pogrzebowe, pielgrzymka do Przeczycy – informuje ks. Zenon Tomasiak, kustosz jodłowskiego sanktuarium Dzieciątka Jezus. Pracę kierowników ruchu w parafii koordynuje Stanisław Kaput, właściciel miejscowego zakładu pogrzebowego. – Przeszkolenie przeszło 7 osób, 3 z mojego zakładu i 4 z gminnego zakładu gospodarki komunalnej. Jednocześnie przy zabezpieczaniu pieszych pracują zazwyczaj dwie osoby, jedna idąca na początku, a druga na końcu kolumny – mówi S. Kaput. Każdy ma odblaskową kamizelkę

oraz tzw. lizak. Wszyscy kierujący pojazdami czy piesi są zobowiązani podporządkować się ich decyzjom. – U nas praca tych ludzi, którzy robią to fachowo i sprawnie, jest bardzo ważna. Mamy pagórkowaty teren, kręte drogi i wyjście kolumny ludzi na jezdnię jest potencjalnie niebezpieczne – mówi ks. Zenon. Na szczęście nigdy nie zdarzyło się nic złego. – Jest jeszcze aspekt prawny. Organizator musi zapewnić bezpieczeństwo procesji czy przemarszów. Dobrze wypełniający swą służbę kierujący ruchem zadość czynią temu obowiązкови – przypomina Stanisław Kaput. **gb**

Bezpieczeństwo na drogach

Wszyscy i dwaj

Mamy siedem osób, które potrafią zapewnić wiernym bezpieczeństwo na ulicy – mówi Stanisław Kaput

GRZEGORZ BROZEK



Krucjata modlitw w intencji małżeństw

Drugich brzemiona noszą



Ks. Antoni Bielak i parafianie na Rzędzinie ufają, że ich modlitwa może być realną pomocą

Coraz więcej sakramentalnych związków zagrożonych jest rozbiem. **Nie można czekać. Trzeba pomagać!** Apel poruszył serca.

jednych małżeństw za inne małżeństwa. – Codziennie trzeba odmówić specjalną modlitwę, dziesiątek Różańca, możliwie często ofiarować Komunię św. i złożyć dobrowolną ofiarę – tłumaczy Halina Makowej, animatorka dzieła. Problemy małżeństw obserwują też specjaliści. – Coraz więcej młodych pobiera się bez przygotowania i przekonania. Konflikty związane z sytuacją materialną, zarobkową rozłąką, alkoholizmem zbyt często prowadzą do rozwodów – zauważa Elżbieta Gąsiołek z jednej z tarnowskich poradni rodzinnych. Czy krucjata będzie receptą na problemy? – Ufamy, że modlitwa ma siłę. Trzeba wspomagać choćby w ten sposób duchowy i moralny fundament rodziny, bo to on sprawia, że kiedy przychodzą trudności, małżeństwa nie rozpadają się jak domki z kart – uważa Józef Sowa z Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie. **bg**

W tej wspólnocie rozpoczęła w styczniu działalność Krucjata Modlitw za Małżeństwa Zagrożone Rozbiem. Pierwszego dnia rekrutacji deklaracje pobrało ponad 100 osób. – Widzimy w czasie wizyt duszpasterskich czy przez przyzmat konfesjonału, że małżeństwa mają wiele problemów, stając często na krawędzi istnienia. Bez wątpienia wiele z nich potrzebuje umocnienia, wsparcia – mówi ks. Antoni Bielak, proboszcz parafii, moderator dzieła. Idea polega na modlitwie

Stypendia dla młodych

Ty masz pasję, oni możliwości

Wystarczy być młodym, mieć pomysł i chcieć go zrealizować. Resztą zajmą się już specjaliści.

W styczniu ruszyła wersja testowa pierwszego w Polsce portalu społecznościowych stypendiów dla młodzieży iStypendium.pl. Jego pomysłodawcą jest Diecezjalne Centrum Ekonomii Społecznej w Tarnowie. Program jest adresowany do młodzieży w wieku od 15 do 21 lat, mającej dobry pomysł, chcącej coś zmienić w swoim otoczeniu, a jednocześnie zaangażować w działania swoich sąsiadów i znajomych. – Ci zaś głosują za pomocą SMS-ów na najlepszy pomysł. Tym samym współtworzą budżet stypendialny – dodaje Magdalena Figas, rzeczniczka prasowa iStypendium.pl. Po zgłoszeniu pomysłu jest on rozbudowywany zarówno przez autora, jak i społeczność portalu. Stypendia, w wysokości 600 zł, wypłacane będą przez 12 miesięcy, począwszy od września br. Co jest najważniejsze w projekcie? To, że nie ma głupich pomysłów, a każdy można udoskonalić. **ak**

JOANNA SADOWSKA



Rok św. Maksymiliana

Patron trudnych czasów

Trwający Rok Kolbiański jest odpowiedzią na wezwanie sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego, który mówił: Nie gaście ducha ojca Maksymiliana.

Uchwałą Senatu Rzeczypospolitej Polskiej 1 stycznia rozpoczął się Rok św. Maksymiliana. Od sierpnia ubiegłego roku trwa natomiast Rok Kolbiański w związku z przypadającą w tym roku 70. rocznicą męczeńskiej śmierci franciszkanina. – Dla naszego rycerstwa to wyjątkowy czas, który chcemy dobrze wykorzystać. Cieszymy się, że zbiegł się

on z jubileuszem naszej diecezji – dodaje Janusz Tadel, prezes Rycerstwa Niepokalanej w diecezji tarnowskiej.

W parafiach, którym patronuje św. Maksymilian, odbędą się okolicznościowe nabożeństwa. W czerwcu, podczas forum ruchów i stowarzyszeń katolickich, zostanie zaprezentowana wystawa o franciszkaninie.

js



Figura świętego w Koszycach Wielkich przypomina o trwającym roku męczennika

Warto się **zastanowić**

felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Bez względu na to, jakiej „krainy” jesteśmy mieszkańcami, powinniśmy zorientować swoje życie według światła, które wnosi w nie Chrystus i jego Ewangelia. To właśnie w blasku tego światła równie aktualne dla każdego jest Chrystusowe wezwanie do osobistego nawrócenia na drogę ewangelicznej doskonałości, jak i zapewnienie o bliskości królestwa niebieskiego. Tak więc naszym podstawowym zadaniem jest nawrócić się i wierzyć w Ewangelię.

■

Ferie 2011

Białe Boże szaleństwa



Wyjazd na narty można połączyć z rekolekcjami

Gdy w czasie ferii nie ma śniegu, dzieciom często grozi nuda. Antidotum na nią mogą być pomysły, którymi jak z rękawa sypią parafie.

Lodowisko, kino multimedialne, wycieczka do Krakowa szlakiem Jana Pawła II, teatr i kuligi – to oferta parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Dębicy na pierwszy tydzień ferii. – Program rzeczywistości jest bogaty, a zainteresowanie nim duże – cieszy się ks. Stanisław Kołodziej, dębicki wikariusz. W tym roku w zimowisku uczestniczyło ponad 40 uczniów ze szkół podstawowych i gimnazjalnych, z których większość uczęszcza do parafialnej świetlicy. W drugim tygodniu do dyspozycji młodzieży oddano parafialne kino oraz szkołę rysunku i malarstwa. – Widzimy ogromną potrzebę zorganizowania

wolnego czasu dzieciom, szczególnie tym z rodzin dysfunkcyjnych – podkreśla ks. Kołodziej. W niedalekim Latozynie dom parafialny czynny jest cały rok, ale w ferie zimowe światło świeci się tu znacznie dłużej. – Dzieci mogą skorzystać z internetu, biblioteki, zagrać w szachy, piłkarzyki czy bilard – wylicza ks. Kazimierz Fałara, miejscowy proboszcz. Propozycje na ferie przygotowały też zakony. Ich oferta skierowana jest do młodzieży starszej, ponadgimnazjalnej. Siostry służebniczki z Dębicy zorganizowały wyjazd do Diecezjalnego Domu Rekolekcyjnego w Ciężkowicach na zimowisko-rekolekcje pod hasłem „W poszukiwaniu skarbu”. Z kolei księża sercanie zapraszają na narty z Jezusem. Odbędą się one w sercańskiej nartolandii, czyli Gliczarowie Górnym. Najbliższy wyjazd już 29 stycznia.

js

Radiowo-Internetowe Studium Biblijne

Nowe życie

O cudach, będących znakiem obecności Boga i nadzieją na zmartwychwstanie mówić będą wykładowcy w eterze.



Odpowiedzi należy przesyłać do 28 I na adres: studium-biblijne@diecezja.tarnow.pl lub Studium Biblijne, plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów. Wykładów można słuchać w RDN Małopolska w każdą niedzielę o 14.30 i w poniedziałki o 20.10. RDN Religia nadaje audycję studium w poniedziałek o 11.30 i we wtorek o 20.00.

■

Miejsca – ludzie – wydarzenia

Cesarska gra



Diecezja tarnowska jest dość niespodziewanym owocem smutnej dla Polski politycznej zawieruchy, która doprowadziła do rozbiorów.

Nic bez woli Boskiej jednak się nie dzieje.

Konfederacja barska stała się jednym z kluczowych wydarzeń związanych z powstaniem diecezji tarnowskiej. Korzystając z zawieruchy w 1769 roku, wojska austriackie weszły na południe Polski, zajmując 7 miast, w tym Nowy i Stary Sącz, oraz 275 wsi. W cesarskim języku urzędowym akt ten nazwany został „rewindykacją”.

10 lat życia cesarzowej

Cesarzowa austriacka Maria Teresa, niewiasta bardzo pobożna, rządzić samodzielnie raczej nie potrafiła, ale też nie była do tego przygotowywana. Duży wpływ na jej decyzje mieli doradcy, jak choćby Wenzel Anton von Kaunitz, kanclerz, który właściwie wymyślił rozbiór Polski z 1772 roku. – Był to człowiek z jednej strony mądry, z drugiej przebiegły i bezwzględny – mówi ks. dr Kazimierz Talarek, historyk Kościoła. Zanim rozbiory przyszyły Kaunitzowi do głowy, cesarzowa nazwała się „królową Halicza i Włodzimierza” (od tych dwóch miast pochodzi określenie „Galicja i Lodomeria”), 500 lat wcześniej bo-

wiem władali nimi królowie węgierscy, których była następczynią. Z tej samej „sprawiedliwości dziejowej” wynikała austriacka rewindykacja, czyli zajęcie Sądecczyzny. Notabene cesarzowa była przyjaźnie nastawiona do Polaków. Kiedy zaś podpisywała traktat rozbiorowy, miała nawet zapłakać. W liście do arcyksięcia Ferdynanda zauważała, że podział Polski kosztował ją 10 lat życia. „Daj Boże, żebym za to nie miała wielkiej odpowiedzialności na drugim świecie” – marzyła się.

Koniec z wersalem

Współrządzący z matką cesarz Józef II Habsburg był twardszy. – Miał głębokie przekonanie o swym Bożym namaszczeniu, które pozwalało mu nie tylko regulować sprawy państwowe, świeckie, ale dowolne regulacje wprowadzać w Kościele – mówi ks. dr Ryszard Banach, historyk Kościoła. Problemem dla Austriaków w Galicji był m.in. fakt, że biskup rezydował w wolnym Krakowie, a zatem spod władzy świeckiej cesarza był całkowicie wyjęty. Stąd prawdziwie „zatroskany” gubernator Galicji hrabia Pergen pisał do dworu o konieczności „wydzielenia Galicji z diecezji, których biskupi mieszkają w Polsce, bo nie możnaby uchronić diecezjan od wpływu zasad republikańskich i protekcji możnych, nie możnaby podnieść dyscypliny kościelnej, która się bardzo rozluźniła”. Rozpoczęła się dyplomatyczna gra wokół zachodzenia integralności diecezji torpedowali urzędnicy

chcieli jej podziału. Objęcie w 1780 roku samodzielnych rządów przez Józefa II zakończyło „wersal” wzajemnych relacji, a rozpoczęło politykę faktów dokonanych, m.in. sekwestracji dochodów biskupa krakowskiego z Galicji.

Spodziewane żniwo

Papież Pius VI został postawiony w trudnej sytuacji, kiedy nie czekając ani nie prosząc o nic, Józef II 20 września 1783 roku utworzył diecezję tarnowską. Naciski Wiednia na Rzym trwały. Pius VI prosił biskupa Poniatowskiego o zgodę na podział, zastrzegając, że „Rzym dłużej dworowi wiedeńskiemu z wielu powodów (...) opierać się nie będzie i odmawiać nie będzie mógł”. Tym bardziej że sprawy szły szybko naprzód i Józef czynił kolejne kroki. Jego „Majestat Cesarski i Apostolski” mianował biskupa, uposażył biskupstwo i kapitułę, grzecznie na koniec w specjalnym liście prosząc papieża „z synowskim oddaniem, aby Wasza Świątobliwość łaskawie to potwierdził”. Pius VI uczynił to bullą „In suprema beati Petri cathedra” z 13 marca 1786 roku, motywując faktem, że będzie „bardziej zbawienne i owocne dla tych części Kościoła, w których dla dużej liczby kapłanów i wzrostu liczbowego wiernych spodziewane jest bogatsze i obfitsze żniwo, gdy na nie zwróci baczniejszą uwagę i troskę”. – Jak ocenić fakt powstania naszej diecezji? Sprawa jest trudna, ale musimy pamiętać, nic bez woli Boskiej się nie dzieje. Cokolwiek powiedzieć, widać Opatrzność w tym dziele – uważa ks. dr Talarek.

Grzegorz Brożek



Pius VI, który utworzył diecezję tarnowską



Biskupice Radłowskie. Słup graniczny z 1450 roku na dobrach biskupów krakowskich, przejętych przez reformy Józefa II Habsburga



Józef II (z prawej) z bratem Leopoldem